Rok IV. Nr. 124 (873) Wilno, Czwartek 2 czerwca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Rosja bolszewicka i Europa.

Znakomity historyk włoski, analizuje w artykule poniższym przyczyny przeciwstawiania się Rosji bolszewickiej — Europie i motywy jej polityki antyeuropejskiej. Oparte na przesłankach historycznych wywody autora są tem ciekawsze, iż obecnem tłem ich jest kryzys angielsko-sowiecki. (*Red*).

Jakże olbrzymie przemiany sprowadziła wojna światowa w układzie stosunków! Pierwsze miejsce jednakże zajmują te przemiany, których źródłem i przyczyną była rewolucja rosyjska. Naruszyła ona w pewnym sensie równowagę naszej planety. Obecna sytuacja nie będzie zrozumiała, o ile się nie uwzględni w całej rozciągłości wpływów rewolucji rosyjskiej.

Po r. 1848—ściślej mówiąc po r. 1853 i po wojnie krymskiej—Rosja stała się w Europie czynnikiem niepokoju i zametu. Wojna krymska pociągnęła za sobą o wiele większe, niż to się zwykle myśli, konsekwencje, ponieważ zburzyła ostatecznie jedność monarchiczną Europy, odbudowaną w r. 1815, wykopawszy przepaść między Habsburgami a Romanowymi. Wiadomo, iż postawa Austrji w czasie wojny krymskiej była bardzo niepewna i chwiejna. Austrja nietylko nie przyszła z pomocą Rosji, która ocaliła ją w r. 1849 interwencją swoją na Węgrzech, lecz zdradziła ją z chęcią wykorzystania sytuacji wojennej i zaatakowania Rosji. Rząd rosyjski nie potrafił zapomnieć ani przebaczyć Austrji tej zdrady.

Porówniona z Austrją, dotknięta do żywego upokorzeniem, które spotkało ją ze strony Turcji wspomaganej przez Anglję, Francję i Piemont, Rosja zemściła się, inaugurując politykę „oswobodzeńczą" narodów słowiańskich, podległych Austrji i Turcji. Narzucając się tym ludom, jako protektorka, podniecała Rosja dążenia ich do niepodległości i wolności. Polityka ta dążyła zręcznie do osłabienia rywali; wniosła jednak zamęt w stosunki europejskie na lat pięćdziesiąt. Wrzenie na Bałkanach, z którego wyrosła wojna światowa, wywodzi swój początek z polityki rosyjskiej.

W Azji natomiast, wręcz przeciwnie, przez całą drugą połowę wieku, poprzedzającą wybuch wojny światowej, była Rosja czynnikiem stabilizacji, którego całą doniosłość odsłoniło zburzenie jej potęgi. W znacznie większym stopniu, niż potęga morska Anglji, przyczyniała się potęga lądowa Rosji do utrzymania w spokoju państw azjatyckich, zwłaszcza Turcji, Persji i Chin. Kraje te nie były zadowolone ani ze swych rządów, ani ze swej sytuacji zewnętrznej, ale przed zamierzeniami rewolucyjnemi powstrzymywała je obawa represji kolosu słowiańskiego, zagrażającego im od północy. Próby rewolucji w Persji przed r. 1914 zostały rychło stłumione dzięki interwencji Rosji; rewolucja turecka r. 1908 i rewolucja chińska r. 1911 nie rozwinęły się dalej wobec groźby interwencji rosyjskiej.

Państwem, które najbardziej wykorzystało nowopowstałą sytuację była Anglja. We wszystkich państwach azjatyckich istniały przed rewolucją rosyjską partje anglofilskie, uwarunkowane egzystencją grożącej wciąż inwazji rosyjskiej. Potęga Anglji była przeciwwagą potęgi Rosji, uwzględnianą stale w subtelnych kalkulacjach politycznych wschodnich. Stąd płynęły wielkie korzyści dla Anglji, nie narażającej się przytem na większe ryzyko.

Obecnie sytuacja się odwróciła. I tu tkwi jeden z paradoksalnych skutków rewolucji rosyjskiej. Rosja przestała być czynnikiem niepokoju w Europie, stała się nim natomiast w Azji.

Rząd sowiecki próbował wzniecić w całej Europie rozruchy rewolucyjne, ale, jak dotąd, z małym skutkiem. Niebezpieczeństwo komunistyczne bywa wyzyskiwane dla różnych celów przez pewne partje; w rzeczywistości nie istnieje ono nigdzie tam, gdzie sfery rządzące kierują się zdrowym rozsądkiem i odwagą. Dyktatura proletarjatu i doktryna bolszewicka odseparowały Rosję skutecznie od Europy zachodniej, niżby to mogły uczynić najsprytniejsze manewry dyplomatyczne. Rosja nie będzie mogła przez długi czas oddziaływać nietylko na Europę wogóle, ale nawet na Europę słowiańską.

Natomiast stała się Rosja nadzwyczaj czynnym rozsadnikiem dążeń rewolucyjnych w Azji. Rozpadnięcie się kolosu rosyjskiego już samo przez się wystarczyło do ożywienia i pobudzenia prądów rewolucyjnych i niepodległościowych, nurtujących państwa azjatyckie. Partje anglofilskie w Turcji, Persji, Chinach, w Japonji, znikły z widowni po r. 1917. Wyswobodzone z opresji rosyjskiej, ludy azjatyckie zbuntowały się zkolei przeciw kontroli angielskiej. Japonja odnowiła już przymierza z Anglją, a zbliżyła się do Rosji.

W Turcji zniesiono monarchję, sułtanat, kalifat — wprowadzono ustrój republikański. W Persji nastąpiła zmiana dynastji. Rewolucja chińska wybuchła wielkim płomieniem wojny domowej, szerząc naokoło ruinę. Indje podminowuje ruch niepodległościowy, który nie obiecuje nic dobrego Anglji.

Do żywiołowej akcji sił historycznych wyzwolonych przez wojnę, dołączyła się świadoma i celowa akcja rządu sowieckiego. Jak swego czasu rząd carski podburzał ludy słowiańskie przeciw Turcji i Austrji, tak dzisiaj rząd bolszewicki podburza ludy azjatyckie przeciw Europie i Anglji.

W pewnych sferach wyolbrzymia się jednak przesadne znaczenie akcji rosyjskiej w Azji. W rewolucji chińskiej widzi się wyłącznie intrygę szatańską Rosji. Moskwa rozdmuchuje jednak pożar, który został rozniecony przez innych.

Rewolucja rosyjska stała się wszędzie poza Europą, w Azji, w Afryce, w Australji nieubłaganym wrogiem Europy. Jest to fatalizm, którego sens i rację musi Europa zrozumieć, jeśli chce stawić czoło odważnie i bez złudzeń nadciągającej burzy.

Rosję bolszewicką pcha do walki z Europą swego rodzaju przymus moralny. Wojna światowa i rewolucja zniszczyły państwo carów. Od imperjum rosyjskiego odłączyły się znaczne terytorja; hegemonja Rosjan nad innemi narodowościami zamieszkującemi państwo, ustała; z centralistycznego imperjum powstała federacyjna republika; z dawnej potęgi militarnej caratu zostały się tylko resztki. Odpowiedzialność za olbrzymią katastrofę spada w pierwszym rzędzie na absolutyzm carski. Rewolucja dokończyła jednak dzieła zniszczenia i czerpie zeń swe soki żywotne.

Powstawszy ze zniszczenia, bytując wśród ruin, rewolucja czuje się w obowiązku dowieść światu, iż ruiny nie są ruinami, lecz świtem nowej ery; że upadek Rosji carskiej jest chwałą nietylko dla Rosji, lecz i dla całego świata. Tego rodzaju pogląd byłby usprawiedliwieniem rewolucji. Ale w jaki sposób można dowieść, iż upadek caratu może się stać pomyślnym i szczęśliwym zwrotem w dziejach Rosji? Tylko na mocy tego dowodu, iż upadek imperjum rosyjskiego pociąga za sobą rozkład imperjalizmu europejskiego, że rozpoczęła się nowa epoka: wyzwolenia jednych ludów z pod władzy drugich, powstania szeregu państw niezależnych, wolnych, równych.

Dlatego to podjęła Rosja kampanję o wywalczenie wolności dla ludów azjatyckich, dlatego to podkopuje się ona wszędzie, gdzie może, pod fundamenty imperjum brytyjskiego. Katastrofa, któraby dotknęła imperjum brytyjskie, ukoiłaby zranioną dumę i ambicję rosyjską. Losy obydwu imperjów rywalizujących zostały, zda się, fatalistycznie złączone ze sobą. Zwalczając się wzajemnie, dopomagały jednak sobie pośrednio w czasach swej potęgi i siły; teraz upadek jednego z nich ściąga drugie w tę samą przepaść.

Wydaje mi się przeto nieprawdopodobnem, aby Anglja i inne państwa Europy potrafiły odwieść Rosję sposobami dyplomatycznemi od jej akcji panazjatyckiej. Sposoby dyplomatyczne nie wystarczają dla osiągnięcia tego celu i tutaj musiałaby wkroczyć akcja wojenna. Któż jednak może dzisiaj w Europie myśleć o wypowiedzeniu wojny Rosji, nawet tej dzisiejszej, słabej Rosji!

Guglielmo Ferrero.

OBWIESZCZENIE.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej m. Wilna przypomina wyborcom miasta Wilna, że w dniach 1, 2 i 3 czerwca r. b. każdemu pełnoletniemu obywatelowi m. Wilna przysługuje prawo sprawdzania list wyborców we właściwym miejscowym (obwodowym) komitecie wyborczym oraz wnoszenia reklamacji o wpisanie na listę siebie lub jakiejkolwiek innej osoby, jak również o wykreślenie z listy.

Wszystkie miejscowe (obwodowe) komitety wyborcze **w dn. 1, 2 i 3 czerwca r. b.** otwarte są dla publiczności **codziennie przez 7 godzin od godziny 3-ej po poł. do godziny 10-ej wieczór.**

Wilno, dnia 27-go maja 1927 r.

(—) W. ŁUCZYŃSKI.
Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej m. Wilna.

Po zerwaniu stosunków Anglji z Z. S. S. R.

Woroszyłow pobrzękuje szabelką.

BERLIN, 1. VI. (Pat.) Korespondent moskiewski „Lokal Anzeiger" donosi, że Woroszyłow wygłosił na zebraniu stowarzyszeń zawodowych „artjomowskich" mowę, w której nawiązując do zerwania stosunków między Sowietami a Anglją oświadczył, iż wojna między Sowietami, a mocarstwami imperjalistycznemi jest nieunikniona.

Unja sowiecka musi się już dziś przygotować na przyszłe wypadki.

Dyskusja w Izbie Lordów.

LONDYN, 1. VI. (Pat.) W Izbie Lordów toczyła się wczoraj dyskusja nad sprawą zerwania stosunków angielsko-sowieckich.

Wielu mówców krytykowało decyzję rządu, jako mogącą pociągnąć za sobą niepożądane skutki w sytuacji międzynarodowej. Na zarzuty te odpowiadał w imieniu rządu Balfour oświadczając, iż zerwanie stosunków z Sowietami nie wywołało żadnych zgubnych następstw w polityce międzynarodowej, zaś sekretarz stanu dla Indyj Birkenhead zaznaczył, iż przeciwnie, zerwanie przyczyniło się ogromnie dla podniesienia w całym świecie prestige'u Anglji.

Zabiegi sowieckie o Łotwę.

RYGA, 1. VI. (ATE.) Według doniesień poseł sowiecki w Rydze Lorentz odwiedza niemal codzień ministra spraw zagranicznych Zelensa.

Rozmowy te mają być związane z konfliktem angielsko-sowieckim

Rokowania polsko-łotewskie.

RYGA. 1. VI. (ATE) Stosownie do porozumienia między posłem polskim Łukasiewiczem, a ministrem spraw zagranicznych Zelensem, rokowania polsko łotewskie mają się zacząć z dniem 15 czerwca

Podpisanie kontraktu handlowego łotewsko-sowieckiego.

RYGA. 1 VI. (ATE). Według wiadomości nadeszłych z Moskwy dziś nastąpiło podpisanie kontraktu handlowego rosyjsko-łotewskiego. Całkowite porozumienie zostało nieoczekiwanie osiągnięte w ciągu ostatnich kilku dni, gdy do niedawna rokowania z powodu zbyt wygórowanych żądań sowieckich były bliskie rozbicia.

Rozstrzelanie Kleszczyńskiego.

KOWNO, 1. VI. (ATE.) Skazany na śmierć za szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej gen. Kleszczyński został nocy ubiegłej rozstrzelany.

Prośbę o ułaskawienie Prezydent odrzucił.

Dymisja rządu rumuńskiego.

WIEDEŃ, (Pat.) Jak donoszą z Bukaresztu w tamtejszych kołach politycznych twierdzą, że rząd gen. Averescu znajduje się już w stanie dymisji.

Dnia 27 maja r. b. król wyjeżdżając do Scrobiste oświadczył, iż życzy sobie, aby stworzony został rząd koncentracji narodowej.

Król polecił ministrowi dworu Hiotta zakomunikować wszystkim przywódcom stronnictw o tem jego życzeniu.

W kołach politycznych sądzą, że Hiotta utworzy nowy rząd, którego głównym czynnikiem będzie Briatianu.

Znamiennem jest, że komendant 10 korpusu armji gen. Popow został wezwany do króla.

Sytuacja w Chinach.

Wylądowanie wojsk japońskich.

SZANGHAJ, 1.VI. (Pat). Trzy pułki japońskie, liczące ogółem 2 000 żołnierzy, przybyły wczoraj do Taing-Tao. Władze chińskie zaprotestowały przeciwko wylądowaniu Japończyków.

Zwycięstwo gen. Fenga.

HANKOU, 1.VI. (Pat). Gen. Feng-Ju-Hsiang ogłasza, iż opanował dziś miasto Honan-Fu, przyczem wziął do niewoli 20 tysięcy jeńców i sześć pociągów z amunicją.

Zwołanie nadzwyczajne, sesji sejmowej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W dniu wczorajszym kuluary sejmowe zaroiły się szeregiem posłów, przybyłych z prowincji. Powszechne zaciekawienie budziła zapowiedziana na ten dzień konferencja Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego z marsz. Ratajem, pozostająca w związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej.

W godzinach przedpołudniowych przybył do gmachu sejmu pułk Beck i udał się do marsz. Rataja którego zaprosił w imieniu p. Marszałka Piłsudskiego do Belwederu na godz. 5 po południu.

O oznaczonej godzinie Marszałek Piłsudski przyjął marsz. Rataja i odbył z nim godzinną konferencję.

Po powrocie z Belwederu marsz. Rataj przyjął w swoim gabinecie przedstawicieli prasy i podał im do wiadomości, iż rząd miał zamiar pierwotnie zwołać nadzwyczajną sesję sejmową na dzień 15 czerwca. Wskutek jednakże święta, przypadającego na dzień 16 czerwca, postanowił zwołać sesję nadzwyczajną na dzień 20 czerwca.

Ponieważ w rozmowie z marsz. Ratajem Prezes Rady Ministrów nie zaznaczył, że ma być inna data zwołania sesji, a inna otwarcia, przeto dziennikarze z rozmowy z marsz. Ratajem odnieśli wrażenie, że data 20 czerwca będzie datą pierwszego posiedzenia sejmowej sesji nadzwyczajnej.

* * *

Po powrocie marsz. Rataja z Belwederu i podaniu do wiadomości posłów wyniku rozmowy, szereg klubów poselskich obradował w związku z zapowiedzianem zwołaniem nadzwyczajnej sesji.

Klub Zw. Lud.-Nar. odbył kilkugodzinne posiedzenie, na którem po wysłuchaniu sprawozdań i omówieniu sytuacji politycznej przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydjum w sprawie zabiegów o zwołanie sesji sejmowej i upoważnienie prezydjum do przygotowania materjału na sesję.

Jak słychać, cały szereg mówców w dyskusji atakował ostro działalność rządu. W rezultacie narad polecono prezydjum przygotowanie wniosków w sprawie „antykatolickich i językowych okólników rządu" (?!) oraz dalej w sprawie prześladowania „ruchu narodowego" (czyt. endeckich bojówek), dalej w sprawie wyborów w Małopolsce i na Kresach. Wiele również gorzkich i krokodylich łez wylano nad zmianami, dokonanemi przez obecny rząd w administracji państwowej.

Obradował również zarząd główny Ch. D. Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych.

Obradowały kluby NPR i Piast, które poza okólnikami pełnemi frazeologji, nic ciekawego nie przyniosły.

Odnowienie obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Na zaproszenie J. E. ks. biskupa Michalkiewicza przybyli wczoraj w południe członkowie komitetu koronacyjnego z wojewodą Raczkiewiczem na czele, konserwatorowie prof. Rutkowski i Remer oraz przedstawiciele prasy z prezesem Syndykatu Dziennikarzy red. Jankowskim do wikarjatu Ostrobramskiego w b. murach klasztornych, gdzie była dokonana konserwacja słynnego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Gdy otworzono pokój, w głębi którego umieszczony był obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w odnowionej szacie, ukląkł u progu ks. biskup Michalkiewicz, a za jego przykładem wszyscy obecni i odmówił modlitwę. Poczem ks. biskup Michalkiewicz skreślił w krótkich słowach historję odnowienia obrazu, podnosząc wysoką zasługę specjalisty konserwatoła prof. Jana Rutkowskiego i konserwatora wojewódzkiego prof. Jerzego Remera, za których głównie sprawą dokonane zostało dzieło zabezpieczenia obrazu na stulecia, dalej zasługę rządu oraz wojewody Raczkiewicza, którego poparciu komitet zawdzięcza możność dokonania całej swej pracy niezmiernie skomplikowanej, wreszcie działalność całego komitetu, który w niesłychanie krótkim czasie całe przedsięwzięcie doprowadził do pomyślnego końca.

Gdy następnie obecni zbliżyli się do obrazu i otoczyli go kołem, zabrał głos prof. Remer, dając metodą poglądową szczegółowy opis sposobu, w jaki prof. Rutkowski dokonał odnowienia i jak obraz zabezpieczono, zarówno od ujemnych wpływów atmosferycznych, jak od ewentualnych nieszczęśliwych wypadków.

Według orzeczenia prof. Rutkowskiego i Remera, obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej malowany al tempera, pochodzi z XVI wieku, a więc daty znacznie wcześniejszej, niż dotychczasowe hipotezy teoretyków, opierających się li na oglądanym powierzchownie wykroju twarzy i rąk. Oczom gości odsłonił się widok na całość obrazu, kiedy odsunięto sukienkę, teraz już przybitą nie do obrazu, lecz do ruchomej, na zawiasach wspierającej się deski przedniej, wybitej aksamitem jako tłem. Obrazu jako całości niepodobna opisać, trzeba go conajmniej zobaczyć w jednem z tych niezliczonych zdjęć, jakie po mistrzowsku wykonał p. Bułhak. Malowidło, wykonane temperą na podkładzie kredowym, ma w swym charakterze monumentalnym znamiona po-gotyckiego malarstwa, szczególnie w traktowaniu fałd szaty.

Z licznych ciekawych szczegółów, przytoczonych przez p. Remera, powtórzymy tu niektóre. Ten naprzykład, że benedyktyńska pracowitość p. Rutkowskiego naliczyła w złożonym z szeregu desek obrazie przeszło 2800 dziur od gwoździ, powstałych przez przybijanie sukienek i wotów bezpośrednio do obrazu. Albo, że istotnie była to „ostatnia chwila" dla dokonania restauracji cudownego obrazu, który szybko zbliżał się do kompletnej ruiny. Krawędź muru nad obrazem z kaplicy przez stopniowe obsunięcie się wywierała nacisk na obraz, który wygiął się z tego powodu.

Wszelkie dane fachowe wraz z setką niemal zdjęć z przebiegu pracy w różnych fazach opublikowane będą w specjalnej monografji, którą opracuje prof. Remer. Niezmiernie ciekawym wywodom konserwatora przysłuchiwali się zebrani w głębokiem skupieniu, na zakończenie prosząc jeszcze o dodatkowe objaśnienia.

Obraz Matki Bożej pozostanie jeszcze przez pewien czas w pracowni, strzeżony specjalnie przez organa bezpieczeństwa, zanim wykończony będzie remont kaplicy i wnęki ołtarzowej. Pozatem obraz otrzyma specjalną żaluzję stalową dla zabezpieczenia przed wszelkiemi ewentualnościami.

W dniu koronacji, dnia 2-go lipca, obraz niesiony będzie przez miasto na feretronie.

W końcu zważono obraz (110 kilogramów) i dokonano zdjęcia pamiątkowego.

Profesor Rutkowski pokazywał wreszcie w szczuplejszem kole zdjęcia odnowionego przez siebie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Pierwsze zdjęcia, na których twarze Matki Boskiej i Dzieciątka— to dwie czarne plamy, na których nic literalnie rozróżnić nie można. A oblicze Częstochowskiej po restauracji odkryło cudowną nieopisaną tajemnicę: przepiękną twarz dziewczęcą o rysach prawie egipskich, z niezrównanym czarem melancholji w oczach i maleńkim wykroju ust, ze znaną nam dobrze podwójną blizną od cięcia na policzku.

Okazuje się, że rozpowszechniona prymitywna twarz Matki Boskiej Częstoehowskiej była dowolną fantazją kopisty, daleko wtyle pozostającą za istnem arcydziełem malarskiem, jakiem jest oryginał...

Dzień wczorajszy dał nam wzruszenie iście niepowszednie: oglądanie Madonny Mickiewicza i Słowackiego, jednej z najpierwszych relikwij narodu, wyzbytej nalotu wiekowych pyłów, jaśniejącej blaskiem świeżej urody i zabezpieczonej od ruiny na dalsze wieki królowania i błogosławienia ludowi. Jakaż wdzięczność należy się p. Rutkowskiemu za wielkie naprawdę dzieło, którego własnemi rękami dokonał, p. Romerowi za mądrą troskę i czynną opiekę nad naszem sanktuarjum narodowem.

Dziwne koleje pomajowych nominacyj.

W „Słowie" ukazała się notatka o mianowaniu p. Suchorskiego na stanowisko zastępcy starosty w Święcianach. Dodano do niej uwagę o rzekomej nieaktualności zmian na stanowisku starosty święciańskiego.

Przedewszystkiem nominację p. Suchorskiego, człowieka nie posiadającego nawet średniego wykształcenia i bardzo źle zapisanego w kronikach Mołodeczna, uważamy za skandal. Jest to nowa szkoda wyrządzona ludności naszej ziemi przez czynniki decydujące o personaljach wileńskich.

O ile wiemy, sprawa nominacji nowego starosty święciańskiego na miejsce dostatecznie skompromitowanego p. Żurawskiego jest *w Warszawie* zdecydowana. Nazbyt długie namyślanie się nad tą sprawą *w Wilnie* powinnoby nareszcie ustać, kładąc kres działalności p. Żurawskiego.

Popierajcie przemysł krajowy!

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Jeszcze tylko dwa dni!

Spisy wyborców do Rady Miejskiej są już gotowe. Wiele osób, jak zwykle, będzie pominiętych w spisach. Kto nie dopilnuje umieszczenia w spisie wyborców, nie będzie mógł oddać głosu w czasie wyborów.

Dziś albo najdalej jutro trzeba iść do biura swego obwodu i sprawdzić, czy się jest wciągniętym na listę, a także sprawdzić, czy wciągnięto na listę osoby z rodziny, domowników i sąsiadów.

Trzeba wziąć ze sobą dowód osobisty, jak paszport lub legitymację z fotografją i **meldunkiem**. Jeśli kto nie ma dowodu z meldunkiem to trzeba wziąć z komisarjatu policji wyciąg z **księgi meldunkowej**.

Najlepiej wnosić reklamacje zbiorowe — za siebie i innych mieszkańców domu. W tym celu trzeba od właściciela domu albo rządcy wziąć **książkę meldunkową** i z nią iść do biura obwodu.

W razie dostrzeżenia braków, należy żądać wciągnięcia do spisu osób pominiętych.

Prawo głosowania ma każda kobieta i każdy mężczyzna, jeśli tylko ukończył 21 lat i mieszka w Wilnie 10 miesięcy.

Wykazy biur obwodowych i wskazówki, jaka ulica należy do jakiego biura, znaleźć można w obwieszczeniach Głównego Komisarza Wyborczego (białych) rozlepionych gęsto na ulicach.

Wszelkich informacyj udzielają komitety dzielnicowe Zjednoczonego Polskiego Komitetu Wyborczego Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Jeśli chcecie naprawy **złej** gospodarki miejskiej, baczcie, aby was nie pozbawiono głosu wyborczego! Spełnijcie swój obowiązek społeczny

Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Pod hasłem zjednoczenia.

Między Zjednoczonym Polskim Komitetem Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej a Polskim Komitetem Związków, Stowarzyszeń i Przedmieść m. Wilna, rozpoczęte zostały pertraktacje w sprawie zespolenia akcji obu komitetów i wystawienia wspólnej listy.

Najważniejsze trudności zostały już usunięte, wobec czego w najbliższych dniach można się spodziewać pomyślnego wyniku pertraktacyj.

Wiec na Nowych Zabudowaniach.

W dzielnicy Nowe Zabudowania przy ul. Legjonowej 26 odbyło się zebranie dzielnicowe Zjednoczonego Polskiego Komitetu Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej przy udziale około 100 osób.

Kilku obecnych podkreśliło konieczność połączenia z komitetem przedmieść. Mimo sprzeciwu 2-ch zwolenników Centralnego Komitetu zebrani jednomyślnie przyjęli rezolucję o konieczności poparcia akcji Zjednoczonego Komitetu.

Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy rozrasta się.

Związek Lokatorów m. Wilna zgłosił akces do Zjednoczonego Polskiego Komitetu Wyborczego. Przystąpił również do Z. P. K. W. Związek Pracowników Samorządowych pow. Wil.-Trockiego.

Na Wilczej Łapie.

31 bm. odbyło się na Wilczej Łapie informacyjne zebranie dzielnicowe z udziałem około 50 osób. Zainteresowanie wyborami wzrasta. Skonstatowano szybki wzrost sympatyj dla Zjednoczonego Komitetu Wyborczego.

Wyborcy! Sprawdzajcie spisy wyborcze.

Ze wszystkich stron komunikują nam o wadliwem funkcjonowaniu Obwodowych Komitetów Wyborczych. Mianowicie w pierwszym dniu sprawdzania spisów wyborczych szereg Komitetów nie było czynnych.

Stwierdziliśmy, że Komitet Nr. 35, w dzielnicy Zwierzyniec nie był czynny do godz. 5 min. 15, Komitet Nr. 11, do godz. 4 i pół, Komitet Nr. 12 do godz. 4.

Komitet wyborczy przy ul. Zawalnej 5

nie był wogóle czynny w godzinach wyznaczonych na sprawdzanie wciągnięcia na listę wyborczą.

O godz. 3 m. 35 zgromadzona publiczność wezwała posterunkowego Nr 425 Michała Gołeckiego, który stwierdził nieobecność członków komisji.

O godz. 4 pp. wezwała nowego policjanta Nr 418, dla stwierdzenia tegoż.

O godz. 5 m. 15 szereg osób czekało na łaskawe przybycie dygnitarzy z Komisji Wyborczej.

Podobne załatwianie interesantów przez Komitety Obwodowe wywołuje już słuszne rozgoryczenie ludności, która zbędnie traci czas na wyczekiwanie przed lokalami. Mamy nadzieję, że Główny Komisarz Wyborczy usunie póki czas, tak niesumiennych członków Komisji i Instruktorów.

Niedokładne zestawienie spisów wyborczych.

Jak nam donoszą, spisy wyborców są bardzo niedokładnie zestawione, do tego stopnia, że często brak jest w nich całych posesyj zamieszkałych, a nawet całych ulic. Tak naprzykład ul. Popławska nie została zupełnie wciągnięta do spisów wyborczych; stało się tak podobno dlatego, że jeden z urzędników zgubił listy osób zamieszkałych przy tej ulicy. (cz)

Wnoszenie reklamacyj.

Jak wiadomo spisy osób uprawnionych do głosowania, sporządzone przez Magistrat, posiadają liczne braki, o czem już wzmiankowaliśmy w numerze poprzednim. To też Główny Komitet Wyborczy, chcąc udogodnić wnoszenie ewentualnych reklamacyj—zarządził, by poszczególne obwodowe komisje wyborcze w ostatnim dniu wnoszenia reklamacyj t. j. w dniu 3 b. m. urzędowały nie od godz. 3 do godz. 7-ej popoł., lecz cały dzień poczynając od godz. 9 rano do godz. 10-tej wieczór. (s)

Zebranie przewodniczących obwodowych komitetów wyborczych.

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. pod przewodnictwem przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego p. m. Łuczyńskiego odbyło się ogólne zebranie wszystkich przewodniczących poszczególnych obwodowych komitetów wyborczych, na którem omówione zostały sprawy bieżące związane ze stroną techniczną wyborów do Rady Miejskiej. (s)

Z akcji wyborczej Komitetu P. P. S. Komisji Okręgowej Zw. Zaw. i Polskiej Inteligencji Pracującej.

Dnia 31-go maja r. b. odbyło się zgromadzenie członków klasowego Związku Gastronomicznego Kuchmistrzy i Kelnerów, na którem z ramienia Komitetu Wyborczego P. P. S. przemawiał p. Witold Czyż.

W rezultacie uchwalono przyłączyć się do akcji wyborczej Komitetu P. P. S. Komisji Okręgowej Zw. Zawodowych i Polskiej Inteligencji Pracującej. (S-ka).

W „Żydowskiej liście narodowej".

Sytuacja bloku sjonistyczno-demokratycznego czyli t. zw. „Żydowskiej listy narodowej" jest prawie beznadziejna. Prowodyrzy bloku pierwotnie przypuszczali, że blok zdobędzie 12 pewnych mandatów oraz ewentualnie jeszcze 5 mandatów w razie dodatniego dla bloku wyniku wyborów. Po rozejrzeniu się jednak w nastrojach szerokich mas wyborców żydowskich oraz na podstawie niezbyt dobrych rezultatów, jakie osiągnął odpowiednik wileńskiej „Żyd. listy narodowej" w Warszawie, doszli do przekonania, że w Wilnie „Żyd. lista narodowa" może liczyć tylko na 8 pewnych mandatów.

W związku z tem zmieniono poprzedni podział mandatów pomiędzy poszczególne ugrupowania wchodzące w skład bloku, przyczem zostały odsunięte na dalszy plan sjonistyczne partje „Hitachduth" i „Mizrachi". Wskutek tego „Hitachduth" oraz związek kobiet wystąpiły z bloku. Wobec tego obóz sjonistyczny na odbytem ubiegłej niedzieli niezwykle burzliwem zebraniu najpoważniejszych sjonistów wileńskich uchwalił pozostać w bloku tylko w tym wypadku, jeżeli wszystkie ugrupowania, wchodzące w skład bloku, zobowiążą się, że ich przedstawiciele w przyszłej Radzie Miejskiej nie będą zwalczać szkolnictwa hebrajskiego, oraz jeżeli ugrupowania te zgodzą się na przywrócenie poprzedniego planu podziału mandatów stawiającego ugrupowania sjonistyczne w lepszej sytuacji.

Nieprawdopodobnem jest, aby ludowcy-demokraci, którzy bezustannie i bezwzględnie zwalczają szkolnictwo hebrajskie, mogli się zgodzić na warunek sjonistów dotyczący szkolnictwa. Tak samo mało prawdopodobnem jest to, by ugrupowania, wchodzące w skład bloku, miały się zgodzić na zmianę planu rozdziału mandatów zmniejszającą liczbę ich reprezentantów w przyszłej Radzie Miejskiej.

Z tych powodów wątpliwem jest, czy wobec tych sprzeczności t. zw. „Żydowska lista narodowa" istnieć będzie chociażby parę dni jeszcze. (cz)

Jeśli nie chcesz dotychczasowych złych rządów magistrackich, bierz się sam do pracy nad naprawą gospodarki miejskiej, zgłoś się do Zjednoczonego Polskiego Komitetu Wyborczego Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej lub do komitetów dzielnicowych i ofiaruj swą pracę. Otrzymasz niezbędne wskazówki i ruszaj do roboty wśród swego najbliższego otoczenia i swych sąsiadów.

Ławą za Zjednoczonym Polskim Komitetem Wyborczym Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej!

Pamiętaj, że powinieneś się koniecznie zarejestrować.

Adresy komitetów dzielnicowych:

Popławy — Subocz 79 — biuro czynne w godz. 11—1, 5—7.
Zarzecze — Połocka 14 — biuro czynne w godz. 11—1, 6—8.
Antokol — Antokolska 64, telefon 38, biuro czynne w g. 12—2, 4—6.
Śnipiszki — Kalwaryjska 7 — biuro czynne w godz. 11—1, 5—7.
Zwierzyniec — Stara 33 — biuro czynne w godz. 9—11, 5—7.
Nowe Zabudowania — Legjonowa 26—biuro czynne w godz. 10—2, 5—7.
Wilcza Łapa — Poleska 35 — biuro czynne w godz. 9—1, 5—8.
Rossa — Beliny 5 — biuro czynne w godz. 10—4, 5—7.
Nowy Świat — Staro Oszmiańska godz. 9—1, 5—8 po poł.

Polska marynarka handlowa.

Z nastaniem wiosny oczy społeczeństwa polskiego skierowują się ku naszemu wybrzeżu morskiemu. Bo oto zaczną już napływać tysiące letników ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej. Opinja publiczna zwróci baczniejszą uwagę na nasze wybrzeże, na jego życie i potrzeby. Lecz minie sezon, rozjadą się rozbawieni, opaleni na słońcu i wichrze letnicy i... zapomną wszyscy o naszem morzu!

Aby na stałe skoncentrować uwagę ogółu na zagadnieniach morza trzeba sobie uświadomić ogrom pracy, która czeka w tej dziedzinie Polskę. Praca ta winna być ciągła, wytrwała i kontynuowana przez cały naród. Bo jak dotychczas, to wszystkie zapoczątkowania nasze na morzu są wypływem woli i energji nielicznych jednostek lub też Rządu. Nie należy się łudzić, że społeczeństwo nasze dźwignęło się z uśpienia, że idea morska przenikła do umysłów ogółu narodu. Dają się słyszeć takie np. zdania: „sprawa ta jest już załatwiona, przecież Rząd zakupił niedawno pięć okrętów?" W tem powiedzeniu przejawia się fatalne usposobienie naszego narodu, które już w XVI stuleciu znalazło sformułowanie w zdaniu „może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze".

Jako na podstawowy czynnik pracy Polski nad morzem zwróćmy dzisiaj uwagę na zagadnienie marynarki handlowej.

Korzyści płynące dla państwa z posiadania własnej marynarki handlowej są ogromne. Nie może istnieć bowiem własny handel w międzynarodowem znaczeniu bez własnej floty handlowej. Nasz przemysł będzie musiał zadowolić się tylko rynkiem wewnętrznym krajowym, bo nasi konkurenci zapomocą swej floty handlowej, oraz odpowiedniej polityki frachtowej (opłaty za przewóz towarów morzem) uniemożliwiają nam zbyt naszych towarów. A właśnie teraz, prócz uzyskanych rynków zbytu dla naszego węgla, wylaniają się obszerne możliwości dla przemysłu naszego w Persji, Turcji a nawet na Dalekim Wschodzie (żelazo nasze idzie do Japonji, cukier do Mongolji). Tak więc brak marynarki handlowej utrudnia, a nawet wręcz uniemożliwia naszą ekspansję handlową. Przytem pośrednicy dyskredytują nieraz świadomie na rynkach obcych swych konkurentów. Przewożony pod obcą banderą towar idzie w świat już nie jako polski, lecz najczęściej niemiecki i zdobywa w ten sposób pod obcą firmą rynki towarowe. A przytem jakież kolosalne sumy przelewa się corocznie do obcych kieszeni za frachty morskie! Przy przeciętnym obrocie morskim Polski 3 milj. tonn towarów—przelewamy w obce ręce za same tylko przewozy do $1^1/_2$ miljonów fun. szterlingów rocznie.

Jest to ogromna furta, przez którą obce waluty uchodzą z Polski. Należy uświadomić sobie, iż rozwinięta żegluga morska ratuje bilanse płatnicze państw o ujemnym bilansie handlowym (towarowym). Tak więc np. w Anglji przywóz towarów przekracza wywóz i dotknęłaby ją już dawno katastrofa gospodarcza, gdyby nie przypływ gotówki do kraju za frachty morskie. One to przelały w roku 1925 aż 130 miljonów funtów szterlingów do Anglji, co doprowadziło do zamknięcia ostatecznego bilansu płatniczego nadwyżką. Bandera angielska znaną jest na całym świecie, jej 22 miljony tonu okrętów handlowych pozwoliły Anglji swój olbrzymi bilans płatniczy z biernego zrobić czynnym.

Nie dążymy bynajmniej do rywalizacji z potęgą morską Wielkiej Brytanji, lecz musimy zrozumieć wszyscy, że są zagadnienia, na które nie możemy, nie mamy prawa oczy przymrużać i pozostawać w bezruchu.

Weźmy dla przykładu kilka liczb dla zilustrowania stopnia udziału własnych flot handlowych w handlu morskim poszczególnych państw. Tak więc Anglja 66% swego obrotu towarowego uskutecznia pod własną banderą. Niemcy, pozbawione prawie doszczętnie marynarki handlowej przez Traktat Wersalski, posiadają dziś (1 VII 1926 r.) ponad 3 miljony i 100 tysięcy tonażu handlowego, zapomocą którego uskuteczniają już 50% swego obrotu towarowego w handlu zamorskim.

Francja 46%, Włochy 72% A już doprawdy pozazdrościć możemy Jugosławji, która aż 74% swoich ładunków przewozi pod własną flagą. U nas byłoby ideałem, gdybyśmy w ciągu paru lat mogli pokryć własną banderą 25% obrotu towarowego Polski w handlu zamorskim. Jest to zupełnie możliwe, gdyż ładunków naszej powstającej marynarce handlowej nie zabraknie. Mamy zagwarantowane z naszych portów na eksport (wywóz) masowe ładunki węgla, drzewa, cementu, cukru, a w lata urodzajne zboża. W drodze powrotnej okręty nasze przywoziłyby rudy, bawełnę, śledzie, fosfaty. Mając ponadto tysiące emigrantów — mamy wszelkie podstawy do stworzenia własnej polskiej marynarki handlowej pełnego morza. Pozostaje jeszcze uruchomienie własnej żeglugi przybrzeżnej (w sezonie letnim przeważnie), oraz floty rybackiej dla połowów ryb przy brzegach Islandji i Norwegji.

Tworząc własną marynarkę handlową, odpowiednią dla ekspansji gospodarczej kraju, powtrzymujemy (narazie chociażby częściowo) odpływ walut obcych z Polski, uniezależniamy się od zwyżek frachtów, zatrudniamy rzesze bezrobotnych.

Zobaczmyż co w tej dziedzinie dotychczas zrobiono. Mamy obecnie flotę handlową o tonażu 35.000 tonn. DW.

Jest to wciąż jeszcze bardzo mało, jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdy tonaż nasz wynosił zaledwie 3.700 tonn br.—widocznym się staje duży krok naprzód zrobiony w tej dziedzinie. Lecz jest to tylko wyłączną zasługą rządu, który tę sprawę ruszył z martwego punktu i pchnął do nowego życia, tworząc towarzystwo żeglugi morskiej „Żegluga Polska". Pozatem prócz inicjatywy inżyniera Nossowicza w Tczewie, który uruchomił wywóz węgla z Tczewa holowanemi lichtugami (berlinkami) morskiemi do Szwecji a nawet ostatnio do Holandji—pozatem, jak się rzekło, społeczeństwo nasze minimalne wprost w tym przedmiocie wykazuje zainteresowanie.

Trzeba wyjść z apatji naszej w sprawach morskich! Opinja publiczna winna popierać rząd w jego zamierzeniach handlowo-morskich. Od ciał ustawodawczych domagamy się większego zrozumienia potrzeb państwa w tej dziedzinie. A przedewszystkiem nie czekajmy aż rząd coś zrobi — tylko wyłońmy z pośród siebie jednostki i kapitały, któreby przystąpiły do pracy na tem polu. A głównie pamiętajmy o pracy Polski nad morzem zawsze, uczestniczmy w niej, popierając Ligę Morską i Rzeczną, gdyż nie jest to praca obliczona na „sezon", nie jest nasze wybrzeże tylko uroczem letniskiem — lecz jest to kształt realny budowy morskiej potęgi, a tem samem i ogólnej mocy Państwa Polskiego.

B. Krzywiec.

Życie gospodarcze.

Stan rolnictwa na Litwie.

Przed wojną, dzisiejsza Litwa uchodziła za kraj lasów, lnu i gospodarcze znaczenie jej było dość duże. Wojna zmniejszyła drzewostan Litwy i zmniejszyła uprawę lnu,—dopiero po wojnie widoki uprawy polepszyły się.

Litwa jest krajem rolniczym o przemyśle rolnym, nie posiada natomiast wielkich miast i portów (Kłajpeda w obecnych warunkach niema znaczenia) również większych ośrodków przemysłowych. Brak Litwie naturalnych bogactw kopalnych, jak węgiel, nafta i żelazo.

Ziemia jest przeważnie o powierzchni równej i urodzajna, udaje się dobrze pszenica, a nawet w Suwalszczyźnie buraki cukrowe. W składzie ludnościowym co do zawodów przeważają rolnicy stanowiąc około 85 proc. ludności. Wszystko to stwierdza, że Litwa jest krajem per excellence rolniczym.

Wobec rabunkowej gospodarki leśnej Niemiec podczas wojny i takiej samej gospodarki na początku utrwalania się niepodległości państwa litewskiego,—obecnie do uporządkowania normalnego przyrostu lasów—na znaczny eksport drzewa Litwa liczyć nie może. Obecne wysiłki rządu zmierzają do ochrony lasów przed ostateczną dewastacją nietylko ze względów gospodarczych, lecz klimatycznych i hydrograficznych.

Odczuwa się brak drzewa na potrzeby lokalne i tem się tłumaczy wzmożenie importu węgla nawet z Polski, i poczynania w celu odpowiedniej eksploatacji torfowisk.

Taki stan lasów zmusza państwo do intensywnego wyzyskania roli. Wiadomem jest, że rząd Litwy odebrał drogą ustawową (reforma rolna) ziemię od większych właścicieli, w tem przypuszczeniu, że nasycając głód ziemi potrafi podnieść stan posiadania drobnych rolników i podniesie wydajność ekonomiczną kraju. Jednak rachuby rządu litewskiego zawiodły. Reforma rolna nie wydała w rzeczywistości spodziewanych wyników.

Ziemię nadano, lecz nie udzielono pożyczek na inwentaryzację, budowę i zakup nasion.

Poprzednim właścicielom odebrano możność gospodarowania, nowym zaś nie dano sposobów urządzenia gospodarki.

W wyniku dziesiątki tysięcy hektarów ziemi stoją odłogiem, właściciele nowi żyją w ziemlankach, lub też posprzedawali swe działki zamożniejszym rolnikom. Tylko w nielicznych wypadkach potrafili osadnicy zagospodarować się z pożytkiem dla siebie i kraju.

Znaczna jednak część osób uprawnionych do nadziału nie otrzymała wcale ziemi, co spowodowało znaczną emigrację z kraju, która stale wzrasta.

Te i inne ogólno gospodarcze względy pozwalają stwierdzić, że stan rolnictwa na Litwie nie podniósł, lecz odwrotnie, bardzo podupadł. Jednocześnie utrzymanie dużego aparatu administracyjnego i wojska, równoważenie ujemnego bil. handlowego Litwy wprowadza w dalszym ciągu pogorszenie się, a nie ulepszenie ogólnej sytuacji gospodarczej państwa.

Polityka Litewskiego Banku Emisyjnego, stale zmierzająca do utrzymania za wszelką cenę lita na jednym poziomie, spowodowała brak płynnej gotówki, a tem samem wygórowanie stopy procentowej.

Rolnictwo zaś potrzebuje jak wiemy wkładów długoterminowych o małej stopie procentowej — kredytów tych zaś przy obecnym stanie sytuacji gospodarczej, wewnętrznej i ogólnej—rolnictwo spodziewać się nie może.

Obecny rząd stara się choć w części naprawić sytuację stanu rolnictwa, a mianowicie widząc szkodliwość przeprowadzenia natychmiastowej dalszej reformy rolnej, częściowo realizację zaniechał, odkładając prawdopodobnie do lepszego czasu i zamieszczając nawet zmianę ustawy rolnej.

Nadmienić jednak należy, że rząd obecny mało zwraca uwagi na przemysł rolny — jak hodowlę bydła, mleczarstwo, jajczarstwo, co przy odpowiednim wysiłku może dać b. dobre wyniki. *K. B.*

KRONIKA KRAJOWA.

W sprawie traktatu handlowego Polski z Rosją.

„W związku z konferencją, jaka odbyła się niedawno temu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie możliwości ożywienia handlu polsko-sowieckiego, zwołana została narada przedstawicieli handlu i przemysłu, która odbyła się pod przewodnictwem posła Wierzbickiego w lokalu Centralnego Związku („Lewiatana").

Na naradzie omawiano szereg środków, zmierzających do ożywienia wymiany towarowej między Polską a Z. S. S. R.

Uczestnicy narady wyrazili swój pogląd na sprawę traktatu handlowego polsko-sowieckiego, zgłaszając dezyderaty reprezentowanych gałęzi przemysłu i handlu.

Jednocześnie uchwalono wysłać delegację na ogólne zebranie „Sowpoltorgu", które odbyło się w dn. 28 ub. m. w Moskwie.

Delegacja polska, pozostająca pod przewodnictwem posła Wierzbickiego, wyjechała do Moskwy d 23 ub. m.

Na życzenie trustów i syndykatów Z. S. S. R. polscy przedstawiciele handlu i przemysłu mają nawiązać z nimi bezpośredni kontakt, co przyczynić się ma do rychlejszego zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Z. S. S. R.

O poprawę gospodarki w lasach państwowych.

Konieczność poprawy gospodarki i administracji w lasach państwowych skłoniła swego czasu p. ministra Rolnictwa do powołania na okres trzyletni nadzwyczajnego delegata Ministerstwa Rolnictwa do spraw administracji lasów państwowych w osobie p. A. Loreta, dyrektora lasów państwowych dyrekcji warszawskiej.

Do kompetencji nadzwyczajnego delegata należą między innemi następujące sprawy:

1) przeprowadzanie wszechstronnej, planowej inspekcji wszystkich organów administracji lasów państwowych, a także doraźnej ich kontroli, w celu ustalenia faktycznego stanu rzeczy,

2) opracowywanie i przedstawianie Min. Rolnictwa wniosków, co do pożądanych zmian w istniejącym stanie organizacji urzędów administracyjnych lasów państwowych;

3) opracowywanie i przedstawianie Min. Rolnictwa wniosków, co do pożądanych zmian w stosowanych obecnie zasadach gospodarki w lasach państwowych;

4) przeprowadzanie dochodzeń z powodu zauważonych nieprawidłowości i nadużyć, oraz czynienie doniesień karnych i dyscyplinarnych.

Dotychczas dyr. Loret dokonał szczegółowej inspekcji w toruńskiej, poznańskiej, *wileńskiej* i lwowskiej dyrekcjach lasów państwowych—stosując się wszędzie do otrzymanych instrukcyj.

Wystawa wodna w Bydgoszczy.

W drugiej połowie lipca będzie otwarta w Bydgoszczy Pierwsza Polska Wystawa Wodna, obejmująca całkowicie wszystkie dziedziny komunikacji i przemysłu związane z wodą.

Komitet wystawy pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Sliwińskiego pozyskał do współpracy szereg instytucyj państwowych i społecznych, które przygotowują na wystawę eksponaty o charakterze dydaktycznym z działu użytkowania wody, rybactwa, higjeny wodnej i t.p. W parku Jana Kazimierza w samem śródmieściu, miasto oddaje do dyspozycji wystawy budowle miejskie o ogólnej powierzchni kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych, tak, że wystawa będzie miała rozmiary poważne.

Zainteresowanie wystawą na Pomorzu i w Poznańskiem jest wielkie, tem więcej, że w końcu lipca odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe regaty na Brdyujściu.

Zmiany w taryfie kolejowej.

Z dniem 15 czerwca r. b. wchodzi w życie dodatek 3-ci do taryfy towarowej normalnotorowych polskich kolei.

Dodatek ten zawiera cały szereg zmian i uzupełnień taryfowych,

Giełda Wileńska w dniu 1. VI. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91	8,89	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	55,60
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	50,20
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	153

Giełda Warszawska w dniu 1 VI b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

Wieści i obrazki z kraju

ŚWIĘCIANY.

Potworne morderstwo.

W dniu 25 go b. m. o godzinie 19 w zaścianku Żagimniki, gminy święciańskiej został znaleziony w studni trup właścicielki tegoż zaścianka, Józefy Wołczackiej lat 60. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że wymieniona została utopiona przez Rozalję Wójciukową lat 57 i Helenę Dziaukszto lat 49. Przyczyną zabójstwa była chęć dojścia do posiadania przez Wojciukową 5 ha ziemi, któreby jej po śmierci zamordowanej przypadły z tego tytułu, że syn Wołczackiej ożenił się z córką Wojciukowej, a ta zarządzała gospodarstwem syna.

Morderczynie aresztowano.

Notoryczny oszczerca spoliczkowany

W artykule zamieszczonym w Nr. 22 „Głosu Wileńskiego" p. t. Dlaczego zwalczamy „Strzelca"?, autor ohydnego paszkwilu, dopuszczając się fałszerstw, inkryminując członkom Związku Strzeleckiego nieistniejące fakty, rzucił oszczerstwa na Związek, oraz na jego członków, niewahając się nawet w farworze oszczerczym dotknąć osób, wymieniając je z nazwiska, nawet znieważyć Rząd, zarzucając mu „okradanie społeczeństwa" i „rozbijanie kasy skarbowej".

Dotknięty kalumnją nieobliczalnego pismaka, ob. Kazimierz Lang, porucznik rezerwy i członek Związku Strzeleckiego, poczuł się zmuszony osobiście wystąpić w obronie swego honoru. W tym celu w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych udał się w towarzystwie ob. ob. St. B. i N. T. P. do redakcji „Głosu Wileńskiego", mieszczącego się w lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Dominikańskiej.

Na zapytanie, skierowane do pracowników redakcji: „Gdzie się znajduje redaktor Kownacki?" wskazano sąsiedni pokój. Wówczas ob. Lang w towarzystwie swych świadków udał się do wskazanego miejsca, a zwróciwszy się do obecnego tam w otoczeniu współpracowników red. Piotra Kownackiego, zapytał: „Czy redaktor Piotr Kownacki?"

— Tak, brzmiała odpowiedź.

— Jestem Lang... Poczem ob. Lang wypoliczkował kalumnjatora, wskazując, że czyni to w odpowiedzi na oszczerstwo, rzucone na Zw. Strzelców.

Po spoliczkowaniu oszczercy i przeproszeniu przez jednego ze świadków obecnych przy zajściu pań za zakłócenie spokoju, ob. Lang opuścił wraz z świadkami redakcję.

Niezależnie od tego dowiadujemy się, że sprawa zniewagi rządu została skierowana za pośrednictwem referenta prasowego Komisarjatu Rządu do urzędu prokuratorskiego, pozatem Zarząd Okręgu Zw. Strzeleckiego występuje na drogę sądową, celem pociągnięcia autora paszkwilu do odpowiedzialności za zniesławienie organizacji. (b)

Finalizacja pożyczki zagranicznej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj przed południem p. w.-premjer Bartel przyjął posła duńskiego Armrteda, a po południu konferował z ministrami Jurkiewiczem i Miedzińskim.

Onegdajsza narada na Zamku pod przewodnictwem Pana Prezydenta, z udziałem p. w.-premjera Bartla i ministrów Czechowicza i Zaleskiego (narada, o której pisaliśmy w Nr. wczorajszym) miała, jak informują, decydujący wpływ na losy pożyczki, o którą od dłuższego czasu toczą się rokowania.

Narada ta wpłynie na przyśpieszenie terminu zakończenia rokowań.

Dzień wczorajszy minął pod znakiem gorączkowej konferencji w Ministerstwie Skarbu przedstawicieli polskich z min. Czechowiczem na czele, a delegacją amerykańskich finansistów.

Tematem obrad były również sprawy technicznego przygotowania kontraktu pożyczkowego.

W późnych godzinach wieczorowych odbyła się również w tych sprawach konferencja w Belwederze pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a w.-premjerem Bartlem.

Fakty powyższe wskazują na to, że wchodzimy już w końcowe stadjum rokowań i że w najbliższych dniach, może jutro lub pojutrze należy się spodziewać podpisania kontraktu pożyczkowego.

NOWOGRÓDEK.

Utworzenie komitetu społecznego.

30 ub. m. utworzono tutaj komitet społeczny, mający na celu współdziałanie i wzajemne wspomaganie się na terenie społecznym organizacyj, wchodzących w skład tego komitetu.

Do komitetu zgłosiły akces: Związek Spółek Rolniczych, Związek Osadników, Zw. Kółek Młodzieży Wiejskiej, Zw. Legjonistów, Zw. Strzelecki i Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Zjazd starostów.

W poniedziałek odbył się tu zjazd starostów, na którym omawiano sprawę wyborów do samorządów wiejskich, mających odbyć się w najbliższym czasie. Pozatem omawiano sprawę rozbudowy gospodarstw zniszczonych w czasie wojny.

Napad rabunkowy.

Dnia 31 ub. m. o godz. 3-ej rano niewyśledzeni złoczyńcy dokonali napadu rabunkowego na majątek p. Homeli pod Nowogródkiem.

Bandyci dostali się do mieszkania podstępem, gdyż byli przebrani w mundury policyjne. Zrabowano 400 dolarów.

Pościg natychmiast, po zawiadomieniu policji, zarządzono.

BIAŁYSTOK.

Strajk w przemyśle włókienniczym.

Wobec niedojścia dotychczas do porozumienia między delegatami fabrykantów i robotników tutejszych fabryk włókienniczych strajk trwa nadal. Ostatnio robotnicy domagają się 25 proc. podwyżki, fabrykanci natomiast zgadzają się na 12 proc.

W dniu 20 ub. m. odbył się w Białymstoku przy udziale około 1000 osób wiec zwołany przez Komitet strajkowy. Uchwalono votum ufności Komitetowi i upoważniono go do dalszych pertraktacyj.

W czasie zebrania policja aresztowała pewnego osobnika, który rozrzucał odezwy komunistyczne.

Ogólna ilość strajkujących w dniu dzisiejszym wynosi w obwodzie białostockim 4116, z tego 3306 z miasta Białegostoku reszta z powiatu (Wasilków, Supraśl).

Brak surowca w tartakach.

W dniu 28-go b. m. z powodu braku surowca wstrzymano pracę w tartaku w Wasiłach, przyczem 180 robotników straciło pracę.

DRUSKIENIKI.

Wybór burmistrza.

W dniu 29-go ub. m. odbyły się dawno oczekiwane wybory burmistrza w Druskienikach. Burmistrzem został wybrany p. Rymiński większością 8 głosów na 12.

BRASŁAW.

4 potajemne gorzelnie.

Posterunek P. P. w Czeresiu powiatu brasławskiego został poinformowany, że w okolicznych wsiach miejscowi chłopi pędzą potajemnie „samogonę".

Przeprowadzona rewizja we wsiach Kozwany, Tatary, Glinówka i Podhajce dała nieoczekiwane rezultaty.

Wykryto 4 potajemne gorzelnie. Właściciele potajemnych gorzelni zostali aresztowani.

LIDA.

Lida wybierze nową Radę Miejską.

Rada Miejska w Lidzie została rozwiązana. Wybory do nowej Rady Miejskiej zostały wyznaczone na d. 3 lipca b. r. (cz).

Średnie szkolnictwo przemysłowe żeńskie na Wileńszczyźnie.

Średnie szkoły przemysłowe żeńskie stanowią jeden z typów, coraz bardziej rozwijającego się dziś, szkolnictwa zawodowego. Zadaniem ich jest przygotowanie dziewcząt do życia przez nauczenie pracy, rozbudzenie w nich poszanowania jej i umiłowania—wychowanie inteligentnych pracowniczek zawodowych.

Studjując programy średnich szkół zawodowych żeńskich i śledząc następnie ich wykonanie praktyczne, stwierdza się, iż dążą one zupełnie wyraźnie do ustalenia dwóch ośrodków nauczania, dookoła których grupują się wszystkie inne przedmioty, programami temi objęte. Pierwszy—to dowolnie obrana specjalność przemysłowa z całym kompleksem jej składowych, lub pomocniczych umiejętności jak: teorja, haft, kalkulacja, buhalterja, towaroznawstwo, rysunki; drugi — nauka obywatelska, do której podbudową niejako jest historja, geografja, literatura i reszta przedmiotów ogólno-kształcących.

Takie skoncentrowanie programu szkolnego dookoła 2 naczelnych ośrodków nauczania jest bezsprzecznie skrępowaniem jego i zacieśnieniem, ale stanowi niezbędny, podstawowy warunek osiągnięcia praktycznych, zupełnie wyraźnie skreślonych celów szkolnictwa zawodowego. Pozwala na odpowiednie pogłębienie zdobywanej wiedzy, a unika rozproszenia i traktowania powierzchowego, które zawsze jest szkodliwe, lub odwrotnie przeładowania, które wywołuje przemęczenie umysłowe i fizyczne.

Żeńskie szkolnictwo zawodowe tego typu organizuje się u nas w Wileńszczyźnie dopiero po wojnie, stopniowo i z trudem zdobywa prawo obywatelstwa i wypracowuje, na podstawie ministerjalnych rozporządzeń i programów, własną linję rozwoju.

W r. 1920 mamy w Wilnie 2 średnie szkoły zawodowe żeńskie: Przemysłowo-Handlową i Tkacką im. A. Mohlówny, dla instruktorek tego fachu.

Jak małe było wśród społeczeństwa zainteresowanie i zrozumienie potrzeby i zadań szkół zawodowych u nas świadczy nieznaczna liczba uczenic w pierwotnych latach ich istnienia. Może są one dobre, mówiono, ale są nowe — trzeba się z niemi zapoznać, lepiej poczekać.

Mimo wszakże to nieufne, czasami wręcz niechętne, krytyczne stanowisko, mimo liczne trudności materjalne szkoły te trwały i rozwijały się stale, wypuszczając co roku zastępy młodych, inteligentnych pracowniczek—dając instruktorki do niższych szkół zawodowych.

W r. 1925 obie te szkoły o jednakowym poziomie i podobnym charakterze zlały się, tworząc jedną szkołę Przemysłowo Handlową żeńską im. E. Dmochowskiej o 4 działach równoległych: handlowym, bieliźniarskim, krawieckim łącznie z haftem i tkackim, który, jako ślad swej dawnej odrębności, zachował nazmę im. A. Mohlówny.

Tak postępował wzrost liczebny tych szkół wykazując dane cyfrowe:

w r. 1921 było w klasach I obu szkół 30 uczenic,

w r. 1927 było w klasach I złączonej szkoły 137 uczenic,

w r. 1924 ukończyło szkoły 18 uczenic,

w r. obecnym staje do egzaminu 65 uczenic,

a w 1927-28 klasy trzecie, czyli ostatnie liczyć będą około 95 uczenic.

Z działów przemysłowych największą frekwencją cieszy się krawieczyzna 48 proc. uczenic, na bieliźniarstwo uczęszcza 30 proc. na dziale tkackim, jako najbardziej specjalnym jest zaledwie 22 proc.

Element napływający obecnie do szkoły stanowią w znacznej większości uczenice szkół powszechnych wileńskich i zamiejscowych (80 proc.).

Przy szkole istnieją duże pracownie dochodowe: krawiecko-bieliźniarska i tkacka, w których po skończonej nauce muszą odbyć praktykę wszystkie uczenice.

Obie pracownie przyjmują zamówienia na wszelką robotę bieliźniarską i krawiecką włącznie z przeróbkami, oraz na materjały wełniane, lniane, bawełniane, kilimy, kapy, pasy i inne wyroby tkackie. W miarę czasu i możności przewidywane jest produkowanie na sprzedaż z przędzy i materjałów własnych i na własny rachunek. Jednak dotąd zamówień napływa więcej niż można przyjąć. Pracownia tkacka otrzymała w ciągu roku, oprócz drobnych bieżących obstalunków, 2 wielkie zamówienia amerykańskie na kilimki i dywaniki i dostawę do wojska sienników, których wytkanie, a następnie hurtowne szycie zapewni pracę i zarobek na czas dłuższy. Od jesieni pracownie będą znacznie rozszerzone, aby oprócz praktykantek znalazły w nich stałe zatrudnienie, zgłaszające się do pracy dawne uczenice szkoły.

Wyniki prac tej szkoły można będzie oglądać na wystawie szkół zawodowych, która odbędzie się między 10-ym a 16-ym b. m. w gmachu Bibljoteki Wróblewskich przy ul. Zygmuntowskiej.

E. Gulbinowa.

Z uroczystości odsłonięcia sztandaru Związku Zawodowego Kolejarzy (Z.Z.K.).

Dnia 29 maja r. b. odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła Związku Zawodowego Kolejarzy w Wilnie.

O g. 10 wyruszył pochód z lokalu Z.Z.K. przy ul. Kijowskiej 19 do Sali Miejskiej przez ul. Rydza-Śmigłego, Kolejową, Sadową do Pasażu. Po przyjściu do Sali Miejskiej pochodu, uroczystość rozpoczęła się od zagajenia, a następnie powitania gości. W pierwszym rzędzie został powitany Pierwszy Marszałek Rzplitej Józef Piłsudski, którego reprezentował p. mjr. Dworzak, komendant m. Wilna.

Powitanie Marszałka Piłsudskiego zebrani na sali przyjęli oklaskami, orkiestra zaś odegrała Pierwszą Brygadę.

Po powitaniach i odczytaniu depesz przemawiali pp.: Skowroń, Narkowicz, Pławski, Żejmo, Ożdżyński, Puchalski przedstawiciel Zw. Urzędn. Kolej. Okr. w Wilnie, następnie pp.: Lang, Chudzik, Czyż, Stążowski i cały szereg innych. Po odbytym akcie odsłonięcia sztandaru zebrani kolejarze zorganizowali pochód, który przeszedł ul. Wielką, Mickiewicza, Boufałową górą, Słowackiego do Kijowskiej.

Wieczorem o g. 20 rozpoczęto zabawę w lokalu własnym, urozmaiconą działem koncertowym, w którym brała udział ośmioletnia utalentowana baletnica Miła Łazarewa w ślicznych swych kostjumach.

Jedną z dalszych atrakcyj wieczoru był pierwszy publiczny popis gimnastyczny urządzony staraniem Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. Popisy składały się z ćwiczeń: a) obrazy plastyczne, b) wolne świczenia, c) piramidy.

S—ki.

Awantury komunistów w Warszawie.

Warszawscy komuniści nie zadowoleni z odrzucenia ich listy wyborczej i żądając unieważnienia wyborów do Rady Miejskiej, urządzili w dniu wczorajszym demonstrację na placu Kazimierza Wielkiego i placu Żelaznej Bramy, skąd mieli przejść pochodem na ul. Dzielną pod więzienie. Zawczasu wydane zarządzenia uniemożliwiły zbiórkę komunistów w tych punktach.

Uprzedzeni o niemożności zebrania się w oznaczonych punktach przez swój wywiad, zaczęli zbierać się o godz. 18 na rogu Zielnej i Sosnowej, gdzie około 200—250 osób młodzieży komunistycznej próbowało sformować pochód, zostali jednak rozbici przez inny pochód, składający się z około 150 osób, który przechodził ulicami: Sienną, Marszałkowską i Świętokrzyską. Na rogu ulicy Jasnej manifestanci zostali rozproszeni przez policję. Z tłumu padły strzały, które za sobą nie pociągnęły żadnych ofiar. Odebrano manifestantom transparent z napisem: „Precz z pozbawieniem praw klasy robotniczej" i „Żądamy rozpisania nowych wyborów do Rady Miejskiej".

Również w okolicach Sosnowej na rogu Siennej sformował się drugi pochód, około 300—350 osób, który został przez publiczność zaatakowany z okrzykami: „Precz z komuną—niech żyje Polska". Ogółem w manifestacjach aresztowano 46 osób, w tem pobitych 9, z których 1 odwieziono do szpitala św. Rocha.

KRONIKA.

Czwartek 2 czerwca | Dziś: Marcelina M. Jutro: Erazma B. M. Wschód słońca—g. 3 m. 22 Zachód " g. 19 m. 45

KOŚCIELNA.

— **Powrót J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.** W dniu wczorajszym J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski powrócił do Wilna z dłuższej wizytacji archidiecezji wileńskiej. (s)

OSOBISTE.

— **Dyrektor Lasów Państwowych p. Władysław Grzegorzewski** wyjechał w dniu wczorajszym w towarzystwie inspektorów lasów pp. Darjusza Sommersa i Stanisława Bonasewicza na lustrację urzędów leśnych w powiatach: oszmiańskim, wołożyńskim i stołpeckim.

MIEJSKA.

— **Szczepienie ospy** odbywa się codziennie od g. 11 do 12 w pomieszczeniu Pogotowia Ratunkowego (Dominikańska 2).

— **Opodatkowanie kinematografów w sezonie letnim.** Magistrat m. Wilna wzorem lat ubiegłych postanowił w sezonie letnim t. j. poczynając od 1 czerwca r. b. do 20 września zmniejszyć opodatkowanie kinematografów miejskich z 75 proc. do 50; dla kinematografów zaś wyświetlających filmy dydaktyczne dla młodzieży mnożna podatkowa zmniejszona będzie do 35 proc. (s)

— **Wilno bez „pigutków“.** Magistrat wileński, jak wiadomo, ogłosił konkurs na oddanie w dzierżawę tramwajów kursujących w okresie letnim na Antokolu, czyli t. zw. „pigutków“.

Ostatni termin dla zgłoszenia ofert był wyznaczony na d. 1 maja b.r. Wobec tego, że do daty powyższej Magistrat otrzymał tylko 2 oferty, termin ten został przedłużony.

Obecnie ma Magistrat rozpatrzeć złożone oferty. Jeżeli się okaże, że żadna ze złożonych ofert nie odpowiada minimalnym wymaganiom określonym przez Magistrat dla oddania „pigutków“ w dzierżawę, to tramwaje te bieżącego lata zupełnie uruchomione nie będą i cała sprawa „pigutków“ w obecnym stanie rzeczy przekazana będzie nowemu Magistratowi. (cz)

WOJSKOWA.

— **Wypadki z samolotami.** Szalejące z końcem ubiegłego miesiąca burze spowodowały lądowanie dwóch aeroplanów wojskowych zdążających z Warszawy do Lidy. Samolot pilotowany przez por. Mieczkowskiego i mechanika sierż. Nikiusa musiał lądować w okolicy Kowna. Podczas lądowania zostało złamane śmigło i skrzydło samolotu. Por. Mieczkowski i sierż. Nikius żadnych obrażeń nie odnieśli.

W okolicy Sokółki zmuszony był lądować major Iwaszkiewicz na samolocie wojsk. „Potez“, przyczem aparat przy lądowaniu został lekko uszkodzony.

Z KOLEI.

— **W związku z olbrzymim zjazdem** pątników i pielgrzymów, jaki jest spodziewany w Wilnie w dniu 2-go lipca r. b. na uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, Ministerstwo Komunikacji wydało okólnik do wszystkich Dyrekcyj Kolei Państwowych, zawierający instrukcje tak co do przewozu pielgrzymów jak i co do ulg, jakie uczestnikom będą przysługiwały.

Według przewidywań władz kościelnych, na uroczystość wileńską zjedzie się z całej Polski przeszło 100.000 pielgrzymów, którzy muszą być przewiezieni do Wilna oraz z powrotem do ich miejsc zamieszkania w czasie pomiędzy 29 czerwca a 4 lipca r. b. Aby przewieźć tak olbrzymią masę ludzi, Dyrekcje Kolejowe będą zwiększały składy zwykłych pociągów osobowych oraz będą uruchomiały dodatkowe pociągi dla pielgrzymów. Na wypadek braku dostatecznej ilości wagonów osobowych Dyr. Kol. mają polecenie formowania pociągów z krytych wagonów towarowych, zaopatrzonych w ławki i krzesła.

Wszyscy pielgrzymi, udający się na uroczystość koronacyjną do Wilna, korzystać będą ze zniżki 33% do Wilna oraz takiej samej w drodze powrotnej.

— **Zmiana rozkładu pociągów.** Dyrekcja wileńska K. P. zawiadamia w celach informacyjnych, że w związku z wprowadzeniem w życie od 1 czerwca r. b., w myśl uchwały Rady Ministrów, urzędowania w instytucjach państwowych od godz. 8 do godz. 15, od tejże daty zmienia się rozkład jazdy następujących pociągów lokalnych:

Przyjazd do Wilna.

Nr. poc.	godz.	min.	Ze stacji
354	7	40	Lida.

Odjazd z Wilna.

Nr. poc.	godz.	min.	Do stacji
719	15	25	N. Święciany (w dni robocze).
353	15	35	Lida.
1756	15	30	Zawiasy — Rudziszki.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Walka z bezrobociem.** Przed kilku dniami odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie zorganizowania na szerszą skalę akcji walki z bezrobociem. W wyniku tej konferencji postanowiono poczynić natychmiastowe starania o długoterminową pożyczkę przeznaczoną na zatrudnienie bezrobotnych. Wobec powyższego p. prezydent Bańkowski, bawiąc ostatnio w Warszawie, wyjednał w Banku Gospodarstwa Krajowego przeznaczoną na powyższy cel pożyczkę w sumie 767,000 zł. płatnych w przeciągu 20 lat i oprocentowaną na 8% rocznie.

Podjęcie pożyczki nastąpi w czerwcu. (s)

SPRAWY ROLNE.

— Do Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenach powiatów: wileńsko-trockiego, święciańskiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, postawskiego, mołodeczańskiego i wilejskiego został wyznaczony w charakterze przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości p. Węckowicz sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Koło Polonistów U. S. B.** podaje do wiadomości ogółu polonistów program pobytu prof. Józefa Kallenbacha w Wilnie.

Dn. 4 czerwca (sobota) godz. 8.25. Przyjazd i powitanie na dworcu. Godz. 2 ppł. Uroczysta promocja na doktora honoris causae w Auli Kolumnowej U. S. B.

Dn. 6 czerwca (poniedziałek) godz. 9 rano. Zbiórka w lokalu Koła i wycieczka do Ponar. W programie: referat kol. J. Dragana p. t. „Stosunek współczesnych haseł literackich do haseł Wyspiańskiego z „Wyzwolenia“ i Dmowskiego z „Myśli nowoczesnego Polaka“; recytacja utworów sekcji twórczości oryginalnej i śpiew.

Uwaga: W razie niepogody poniedziałkowy program będzie zmieniony: godz. 4, ogólne zebranie naukowe z referatem kol. Dragana, poprzedzone słowem powitalnem kol. prezesa (lokal seminarjum polonistycznego), godz. 5 i pół zwiedzenie lokalu Koła. Godz. 6. Podwieczorek w „Ogniśku“, urozmaicony recytacją utworów i muzyką.

Dn. 7 czerwca (wtorek) godz. 7. Odczyt prof. Kallenbacha w Auli Kolumnowej na temat: „Zygmunt Krasiński na tle dzisiejszych trosk społecznych“. (Bilety po 50 gr. i 1 zł. do nabycia w Księg. Stow. Naucz. Pol., w lokalu Koła Polonistów—Zamkowa 11—7 oraz przy wejściu w dniu odczytu).

Wszelkich informacyj udziela Komitet Przyjęcia prof. Kallenbacha w lokalu Koła codziennie 8—9 wiecz.

Składki, przeznaczone na pokrycie kosztów wycieczki, zbiera kol. T. Kozieł-Poklewska do piątku 3.VI włącznie.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Oddział Wileński Legji Inwalidów W. P.** przystępuje do założenia świetlicy dla swoich członków. Wobec braku środków materjalnych Zarząd zwrócił się do redakcyj z prośbą o bezpłatne nadsyłanie pism,—równocześnie, tą drogą, zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o ofiarowanie książek i gier, które umożliwią założenie własnej bezpłatnej czytelni.

Książki przyjmuje się codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 4—6 w lokalu własnym przy ul. Żeligowskiego 1—17 (parter), ewentualnie uprasza się pp. ofiarodawców o podanie adresu dla odbioru.

Nazwiska ofiarodawców ogłaszane będą w dziennikach miejscowych.

— **Wileński Związek Rzemieślników Chrześcijańskich, a Ogólnopolski Zjazd Rzemieślników w Warszawie.** Wileński Chrześcijański Związek Rzemieślników uchwalił wysłać 10 delegatów na Ogólnopolski Zjazd Rzemieślników Chrześcijan mający się odbyć w Warszawie w dn. 5 i 6 czerwca b.r.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z T-wa Pszczelniczego Ziemi Wileńskiej.** W piątek, dn. 3 czerwca b. r. o godz. 5 po poł. w lokalu gimnazjum im. J. Lelewela (ul. Mickiewicza 38) odbędzie się miesięczne Zebranie T-wa Pszczelniczego. O przybycie jak najliczniejsze prosi Zarząd T-wa.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 3 czerwca 1927 r. o g. 8 ej wieczorem odbędzie się w Bibljotece Publicznej i Uniwersyteckiej zebranie członków Koła z następującym programem:

1) komunikaty Zarządu,

2) sprawozdania dyr. dr. Rygla z ostatnich posiedzeń Rady Związku Bibljotekarzy Polskich,

3) odczyt p. Marji Popowskiej p. tyt.: „Pierwsze próby bibljografji przedmiotowej w XVII wieku“.

Wprowadzeni goście mile widziani.

— **U techników** (Wileńska 33) w piątek 3 czerwca o godzinie 8 wieczorem wygłoszą odczyt:

Inż. H. Jensz: „O siłach wodnych Wileńszczyzny“.

Inż. W. Jacewicz: „Wykorzystanie sił wodnych rzek Waki i Mereczanki“.

Wstęp wolny. 4509.

ZJAZDY.

— **Zjazd absolwentów b. Szkoły Chemiczno - Technicznej w Wilnie.** W niedzielę 5-go czerwca rozpocznie się w Wilnie dwudniowy Zjazd absolwentów byłej Szkoły Chemiczno-Technicznej.

Uroczyste otwarcie Zjazdu odbędzie się w obecności zaproszonych gości i przedstawicieli władz w głównej sali wykładowej instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (gmach byłej Szkoły Chemiczno-Technicznej. Wszelkich informacyj udziela Biuro Zjazdu—Wilno, ul. Bakszta 10 m. 2 p. Illinicz.

U ROSJAN WILEŃSKICH.

— **Sesja Synodu Cerkwi Prawosławnej odroczona.** Miejscowe prawosławne władze duchowne otrzymały wiadomość o tem, że wyznaczona na m. czerwiec b. r. sesja Synodu Cerkwi Prawosławnej w Polsce została odroczona do połowy m. lipca r. b. (cz)

NADESŁANE.

„Koedukacyjne gimnazjum im. T. Czackiego podaje do wiadomości, iż zapisy uczniów i uczennic do wszystkich 8 klas gimnazjum na rok szkolny 1927-28 przyjmuje kancelarja gimnazjum (ul. Wiwulskiego 11) od godz. 9 — 12 rano i od 4—6 po poł.

Nauka we wszystkich klasach odbywać się będzie w godzinach rannych“. 4404

Teatr i muzyka.

— **„Reduta“ na Pohulance. Pożegnalny koncert Murzynów.** W sobotę 4 b. m. z pożegnalnym koncertem wystąpi po raz drugi światowej sławy para: murzyn p. Fr. Mores baryton opery w New-Yorku i mulatka, sopran teatrów londyńskich p. R. King-Reavis, którzy dali się poznać w Reducie, gdzie doznali entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności wileńskiej.

Bilety w cenie od 1 zł. do nabycia wcześniej w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11) i w dzień koncertu w kasie teatru od godz. 5 ej popoł.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** Dziś premjera krotochwili Hennequina i Vebera „Pani prezesowa“.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę o godz. 4 m. 30 popoł. komedja Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi“... Ceny najniższe od 15 gr.

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutek.** Henryk Szubstowski zam. Wileńska 37 m. 52, na klatce schodowej koło swego mieszkania znalazł podrzutka płci żeńskiej w wieku około 8 dni, które umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Z sądów.

Epilog sprawy Ginki, Syczewskiego et consortes.

W dniu wczorajszym około godziny 15-ej został zakończony sensacyjny proces Ginki, Syczewskiego et consortes. Rozprawa przez cały czas odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Jedynie w czasie ogłoszenia wyroku została dopuszczona szersza publiczność do sali obrad sądu.

W czasie przewodu sądowego według wersyj, krążących w kuluarach sądowych, miały wyjść na jaw sensacyjne, nieznane w toku śledztwa szczegóły.

Główną figurą w tej aferze szpiegowskiej był Ginko, który angażował do roboty ludzi, dawał im szczegółowe polecenia i opłacał ich. On był głównym łącznikiem między G. P. U. w Połocku, a operującymi na ziemiach wschodnich szpiegami.

Syczewski całe swoje dzieciństwo spędził w Rosji. Po przewrocie bolszewickim, mając zaledwie piętnaście lat, zaangażował się do Czeka w Kursku. Przed kilkoma laty G.P.U. w Połocku wydelegowało go specjalnie do Polski, dla zorganizowania tu sieci szpiegowskiej.

Syczewski postarał się otrzymać posadę w Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej, gdzie wyzyskując pozyskane zaufanie, jakiem darzyli go przełożeni, wkręcił się do Wydziału Mobilizacyjnego, skąd dostarczał agentom bolszewickim bardzo ważnych dokumentów mobilizacyjnych, jak plan dyslokacji wojsk, spis ćwiczeń wojskowych, wykazy zapotrzebowań na drużyny parowozowe i t. d.

Syczewski miał uprawiać szpiegostwo od chwili przyjazdu do Polski.

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej po południu zapadł wyrok skazujący za dostarczanie ajentom Rosji Bolszewickiej w interesie tego państwa tajemnic wojskowych i kolejowych Juljana Ginkę na 13 lat, Zygmunta Syczewskiego na 12 lat, Zygmunta Szynkalowicza na 7 lat i Pawła Pacewicza na 6 lat ciężkiego więzienia; za dostarczanie tymże agentom dokumentów wojskowych Sulejmana Aleksandrowicza na 5 lat i Augustyna Morgiewicza na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz za dopomaganie w zbieraniu tych materjałów Jacentego Sinica na 4 lata, Izydora Ludnika, Borysa Krucho i Władysława Ginkę na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy. Jan Klimaszewski został uniewinniony.

Skazani zakuci w kajdany i otoczeni kordonem policji zostali odprowadzeni na Łukiszki.

Posłowie ukraińscy zostali uniewinnieni.

Wileński Sąd Apelacyjny na sesji wyjazdowej w Równem uniewinnił posłów ukraińskich Kozickiego, Wasyńczuka i Czuczmaja, oskarżonych o publiczne wygłaszanie mów podburzających do nieposłuszeństwa władzy i przeciwko spokojowi publicznemu.

W pierwszej instancji zostali powyżsi posłowie w swoim czasie skazani na karę więzienia na czas od 1 do 2 lat. Sąd Apelacyjny w Lublinie następnie uniewinnił oskarżonych. Przeciwko wyrokowi uniewinniającemu wniósł prokurator protest, poczem cała sprawa została przez Sąd Najwyższy przekazana do rozpoznania Wileńskiemu Sądowi Apelacyjnemu.

Oskarżonych bronili adwokaci posłowie Śmiarowski i Liberman. (cz)

Rozmaitości.

Kraj nieograniczonych możliwości.

Sowieckie curiosa biurokratyczne.

Dużo komicznych (czasem tragikomicznych) anegdot opowiadano o tępocie i bezmyślności dawnej rosyjskiej, carskiej biurokracji. Okazuje się jednak, że obecna sowiecka zdystansowała tamtą znakomicie w popełnianiu najrozmaitszych absurdów. Pisma sowieckie poświęcają im specjalną rubrykę niekiedwie. Wobec niej bieli Grimma wydają się czemś zgoła realnem.

Oto parę przykładów, które powtarzamy za „Izwiestjami“ i „Prawdą“.

„Ukraiński komisarjat agrarny nakazuje urzędnikom sowieckim udowodnić on władzom lokalnym w Szepietówce obliczyć, ile dzików jest w tym okręgu administracyjnym; wyszczególnić w tem liczbę samców i samic, jakoteż ilość spodziewanego w roku przyszłym potomstwa“.

„Komitet wykonawczy pow. twerskiego ma przedstawić spis gniazd ptasich w tym powiecie istniejących“.

Pewien cyrkularz twerskiego komitetu agrarnego zawiera rozporządzenia nakazujące obliczenie ilości zajęcy w lasach tego powiatu. Cyrkularz ten odznacza się wyszukanym stylem, zaś twórca jego, wyraźnie nie ma odwagi nieraz w takiej potrzeby. Oto wyjątek:

„Liczenie zajęcy jest bardzo przyjemną pracą. W zimowy, piękny dzień brodzić w wysokim śniegu wdychając chłodne, świeże powietrze i podziwiając błękit nieba — czy to nie rozkosz?

Rekord absurdalności osiągnął wszakże saratowski urząd zdrowia publicznego który w swoim okólniku, żąda od podległych mu instytucyj zdrowotnych wykazu... ilości much w laboratorjach tych instytucyj z podaniem przyczyn ewent. dużej ilości.

Na zakończenie jeszcze dwa kwiatki. Naczelna rada narodowa okręgu bobrujskiego zażądała od swego rogaczewskiego organu następujących danych:

1) Ogólnej sumy lat życia wszystkich członków i kandydatów zawodowego biura rogaczewskiego;

2) Takiejże sumy lat ich pracy w związkach zaw.

3) Ogólnej sumy lat partyjnej pracy wszystkich członków miejscowej organizacji komunistycznej.

Odpowiedź nadeszła wkrótce.

1) Czeryst 3 sześćdziesiąt dwa lata 2) trzydzieści jeden i trzy miesiące etc.

Zdawałoby się, iż tu już szczyt wszystkiego, a jednak rostowski „ispolkom“ pobił i ten rekord. Rozesłał on do podwładnych sobie urzędów ankietę z 35-oma zapytaniami, a wśród nich takie jak—„Ilu zmarłych przewidujecie na rok przyszły?“

Widzimy więc, że Rosja i dziś jest krajem „nieograniczonych możliwości“, więcej nawet—dawne były bardzo zgniotkiem w porównaniu z obecnemi. d. K.

Pamiętajcie o Tygodniu Czerwonego Krzyża Polskiego!

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski